

## Rodzima Wiara (nie) tylko dla mężczyzn. O upłciowieniu pravicowego neopogaństwa słowiańskiego w Polsce

W swoim artykule przyglądam się *gender*<sup>1</sup> w praktyce życia codziennego polskich środowisk pravicowych. Polem swoich badań nie czynię całości prawicy w Polsce, ani nawet jej katolickiej większości, lecz koncentruję się na prawym skrzydle neopogaństwa słowiańskiego (rodzimowierstwa)<sup>2</sup>. Konkretnie zaś omawiam dwie organizacje: Zakon Zadruży „Północny Wilk” i Zakon Krwi Aryjskiej, między którymi występują bliskie związki ideowe i personalne<sup>3</sup>. Mimo tych powiązań – lub może właśnie z ich powodu – różni je spojrzenie na kwestię relacji płci, w szczególności postawa wobec kobiet. Powiniennem jednak podkreślić, że moje zainteresowanie *gender* nie ogranicza się do studiów nad kobietami, jak to nazbyt często się dzieje, lecz w równej mierze dotyczy studiów nad mężczyznami.

Przedmiotem mojej uwagi nie są werbalne (lub niewerbalne) reakcje na kategorię *gender* lub wobec zjawisk, które kategoria ta konotuje w oczach prawicy<sup>4</sup>,

<sup>1</sup> Kwestię złożoności kategorii *gender* omówiła H.L. Moore, *Co się stało kobietom i mężczyznom? Płeć kulturowa i inne kryzysy w antropologii*, tł. A. Kościańska, M. Petryk, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2004, s. 402–419.

<sup>2</sup> Neopogaństwo słowiańskie w Polsce doczekało się całkiem obszernej literatury przedmiotu. Najnowsze prace podejmujące temat zróżnicowania wewnętrznego ruchu: M. Filip, *Polityka tożsamości we wspólnotach neopogańskich. Przykład Zakonu Zadruży „Północny Wilk”*, [w:] *Antropologia i polityka. Szkice z badań nad kulturowymi wymiarami władzy*, red. W. Dohnal, A. Posern-Zieliński, Warszawa 2011, s. 174–188; S. Simpson, *Polish rodzimowierstwo. Strategies for (re)constructing a movement*, [w:] *Modern Pagan and Native Faith movements in Central and Eastern Europe*, red. K. Aitamurto, S. Simpson, Durham 2013, s. 112–127.

<sup>3</sup> Obie organizacje należą już do historii, niemniej jednak decyduję się używać tzw. etnograficznego czasu teraźniejszego, by „zachować rzeczywistość wiedzy antropologicznej”, jak to wspaniale określiła K. Hastrup, *Druga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, tł. E. Klekot, Kraków 2008, s. 26.

<sup>4</sup> Wywiad etnograficzny, jaki przeprowadzam specjalnie na potrzeby tego artykułu, upewnia mnie ostatecznie, że twierdzenie to dotyczy także prawicy neopogańskiej. Termin

takie jak: nadmierna seksualizacja dzieci i młodzieży, zbrodnie seksualne, rozpad rodziny, zaprzeczanie naturalności tożsamości płciowej<sup>5</sup>. Przedmiotem mojej uwagi są natomiast działania, których podstawę stanowi *gender*, a więc postawy kobiet i mężczyzn wobec przedstawicieli tej samej bądź przeciwnej płci, które mniej lub bardziej świadomie rozgrywane są w działaniu. A zatem *gender* nie jest dla mnie konstruktem myślenia potocznego czy też elementem dyskursu, który poddawany jest refleksji. *Gender* jest obiektem myślowym nauki<sup>6</sup>, a więc konstruktem niejako nałożonym na zachowania i idee, które – niekoniecznie w sposób uświadomiony – społecznie konstruują tożsamości/role płciowe.

Ostatecznie celem mojego artykułu jest wykazanie, że wbrew zapatrywaniu środowisk prawicowych w kwestii *gender*, płeć kulturowa nie jest nowym, obcym, sztucznym tworem („ideologią”), lecz od dawna stanowi powszedni element ich życia. Celem pobocznym artykułu jest charakterystyka wybranych grup neopogańskich i jednocześnie próba diagnozy ich wpływu na rozwój neopogaństwa słowiańskiego w Polsce.

## **Rodzima Wiara tylko dla mężczyzn**

Działający głównie na obszarze Pomorza Środkowego Zakon Zadrugi „Północny Wilk” (ZZPW) (1997–2008), jest jednym z wielu ugrupowań wcielających w życie zasady pogańskiego narodowego socjalizmu lub, jak kto woli, pogaństwa aryjskiego czy pogaństwa rasistowskiego<sup>7</sup>. Wszystkie organizacje

---

„gender” wzbudza negatywne emocje u moich informatorów, w związku z czym problematyka artykułu, z koncepcją płci kulturowej na czele, wymaga z mojej strony dodatkowych wyjaśnień.

- <sup>5</sup> Chodzi zatem o zjawiska świadomości seksualnej, zachowanie nieheteronormatywne, kulturowe konstruowanie rodziny i seksualności.
- <sup>6</sup> Pojęcia konstruktywizmu potocznego i naukowego myślenia zawdzięczam A. Schutz, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, tł. D. Lachowska, [w:] *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, t. 1, red. E. Mokrzycki, Warszawa 1984, s. 137–192
- <sup>7</sup> Klasyczne analizy tego nurtu odnośnie do Rosji i USA przedstawił: V.A. Shnirelaman, *Russian Neo-pagan myths and antisemitism*, „Acta. Analysis of Current Trends in Antisemitism” 1998, nr 13, <http://sicsa.huji.ac.il/13shnir.html>, oraz M. Gardell, *Gods of the blood. The Pagan revival and white separatism*, Durham 2003. Szerszą perspektywę zaprezentował: N. Goodrick-Clarke, *Black Sun. Aryan cults, esoteric Nazism, and the politics of identity*, New York 2003.

reprezentujące ten nurt myślowy czerpią z dorobku ideowego III Rzeszy, ale głównym źródłem inspiracji pozostaje szkoła antropologiczno-rasowa, nietscheańska filozofia, teozofia, a także tradycjonalizm integralny, co oznacza, że rozwijają się one stosunkowo niezależnie od siebie, pozostając w związku łączącym raczej rodzeństwo niż związku rodzicielskim; dotyczy to także ideologii nazistowskiej<sup>8</sup>. Niemniej jednak w doktrynie ZZPW wykładanej na łamach fanzinu „Securius”, który jest oficjalnym organem prasowym organizacji, widoczne są także wpływy współczesnych ideologów prawicowego neopogaństwa z Wielkiej Brytanii i USA, przede wszystkim Davida Myatta, byłego lidera brytyjskiego National Socialist Movement, a także (w późniejszym okresie) Davida Lane’a, głównego ideologa amerykańskiego The Order<sup>9</sup>.

Z założenia międzynarodowe (i w tym sensie uniwersalne) idee supremacji rasy aryjskiej, z wyczuwalnym posmakiem pogaństwa germańskiego, zostają na gruncie ZZPW wzbogacone o nacjonalistyczny pierwiastek polski, a tym samym słowiański. Głównym źródłem inspiracji w tym względzie jest działający przed wybuchem II wojny światowej antychrześcijański, a konkretnie antykatolicki Ruch Nacjonalistów Polskich – Zadruga, założony przez Jana Stachniuka (1905–1963)<sup>10</sup>. Myśl zadrużna stanowi w ogóle fundament ideowy prawicowego neopogaństwa słowiańskiego w Polsce, jest bowiem adaptowana

<sup>8</sup> Zob.: L. Halban, *Religia w Trzeciej Rzeszy*, Lwów 1936; *idem*, *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu*, Lublin 1946; *idem*, *Religia starogermańska i jej aktualne znaczenie w Niemczech*, Lublin 1949; N. Goodrick-Clarke, *Okultystyczne źródła nazizmu. Tajne kulty aryjskie oraz ich wpływ na ideologię nazistowską. Ariozofowie z Austrii i Niemiec 1890–1935*, tł. J. Prokopiuk, J. Tyczyńska, Warszawa 2001; F.W. Haack, *Neopoganizm w Niemczech. Powrót Wotana, religia krwi, ziemi i rasy*, tł. Ż. Bugajski-Moskal, Kraków 1999.

<sup>9</sup> Należy przypuszczać, że idee powstałe w świecie anglojęzycznym trafiły do Polski głównie za sprawą działających tu sekcji brytyjskich organizacji Blood and Honour czy The Order of the Jarls of Bælder. Tłumaczono je tu na język polski i kolportowano jako osobne wydawnictwa zinowskie lub na kartach poszczególnych zinów w postaci artykułów lub omówień. W analogiczny sposób trafiły do Polski wydawnictwa Varga Vikernessa.

<sup>10</sup> Myśl zadrużna doczekała się wielu omówień, w tym kilku książek: B. Grott, *Religia, cywilizacja, rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003; J. Skoczyński, *Neognoza polska*, Kraków 2004; R. Siedliński, *Człowiek – mit – kultura. Filozofia społeczna i historiozofia Jana Stachniuka*, Toruń 2008. Negatywna ocena chrześcijaństwa dokonana przez Stachniuka dotyczy przede wszystkim katolicyzmu, bowiem z innymi formami religii chrześcijańskiej, przede wszystkim protestantyzmem, Stachniuk dość wyraźnie sympatyzował. Zapewne nie bez znaczenia jest tu fakt, że w odróżnieniu od krajów anglosaskich, gdzie ruchy neopogańskie istnieją w otoczeniu protestantyzmu, w Polsce

przez wiele grup o takiej orientacji, które właśnie z tego powodu określane są mianem post-Zadrugi<sup>11</sup>. To co stanowi o pewnej specyfice ideologii ZPPW na tym tle, to wyraźne wątki elitarystyczne i geopolityczne, przy czym te ostatnie w nieco mniejszym stopniu, jako że są one popularne wśród ugrupowań działających na Pomorzu Zachodnim<sup>12</sup>.

Analizę stosunków między płciami w życiu codziennym członków ZPPW poprzedzić muszę wyznaniem, że kiedy rozpoczynam etnograficzne badania terenowe wśród polskich neopogan, kwestia płci (kulturowej) absolutnie nie budzi mojego zainteresowania i przez długi czas jestem na nią niejako ślepy. Nie sposób nie dostrzec, że grupa, w której prowadzę obserwację uczestniczącą,

---

neopogaństwo rozwija się właśnie w otoczeniu rzymskiego katolicyzmu. Jest to więc sytuacja analogiczna do Europy południowo-zachodniej oraz Irlandii.

<sup>11</sup> Wśród wielu organizacji, które tworzą ruch postzadrugny, uwagę badaczy skupiał przede wszystkim związek wyznaniowy Rodzima Wiara, zob. np. A. Kuśmierk, *Rodzima Wiara. Monografia związku wyznaniowego*, praca magisterska UJ, Kraków 2006. Oprócz tego osobnych analiz doczekało się jedynie kilka grup: M. Zimniak-Hałajko, „Przeciw unijno-natowskiemu spustoszeniu”. *Postawa Stowarzyszenia na Rzecz Tradycji i Kultury „Niklot” wobec idei zjednoczonej Europy*, „Studia Laurentiana” 2005, nr 5(1), s. 53–69; M. Strutyński, *Pogański narodowy socjalizm w Polsce współczesnej*, [w:] *Ezoteryzm, okultyzm, satanizm w Polsce*, red. Z. Pasek, Kraków 2005, s. 157–179; *idem, Zakon Zadrugi Północny Wilk. Niektóre inspiracje ideowe współczesnego polskiego neopogaństwa*, [w:] *Przeszłość i tożsamość. Społeczno-kulturowe aspekty polskiego neopogaństwa*, red. P. Wiench, Warszawa 2008, s. 73–84; M. Filip, *O etnografię rodzimowierstwa. Wprowadzenie do etnografii Zakonu Zadrugi „Północny Wilk”*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 8(4): 107–121; *idem, Neopogański nacjonalizm jako praktyka. Tożsamość Zakonu Zadrugi „Północny Wilk”*, „Państwo i Społeczeństwo” 2009, nr 9(4), s. 45–57; *idem, Polityka...*; A. Gajda, *Co zostało po Stachniuku? Przykład Nacjonalistycznego Stowarzyszenia „Zadruga”*, „Państwo i Społeczeństwo” 2009, nr 9(4), s. 79–92.

<sup>12</sup> Wątki geopolityczne stanowią nawiązania do idei rozwijanych na gruncie neopogaństwa prawicowego w Rosji. W opublikowanych w „Securissime” artykułach na temat geopolityki brakuje bezpośrednich odwołań do tekstów Pawła Tułajewa (czy Aleksandra Dugi-na), ale zawarta jest tam informacja o pobycie przedstawicieli kilku polskich organizacji w Moskwie i spotkaniu m.in. z Tułajewem: [b.a.], *Północny Wilk u przyjaciół w Rosji*, „Securissime” [2001?], nr 6, s. 76. Z kolei Tułajew odwiedza Polskę, a jeszcze wcześniej udziela wywiadu i publikuje krótki artykuł na łamach szczecińskiego pisma „Odala”: MaT, *Atak i zwycięstwo każdego dnia. Wywiad z Pawłem Tułajewem, redaktorem rosyjskiego pisma Nasledie Predkow (Наследие Предков)*, „Odala” 1999, nr 5, s. 22–26; Redakcja *Nasledie Predkow, Dziedzictwo Przodków rośnie w siłę*, „Odala” 1999, nr 5, s. 26–27. Efektem tych spotkań jest kilka artykułów omawiających ruch neopogański w Polsce i opublikowanych na kartach rosyjskiego pisma „Атенеи/Athenaeum” 2001, nr 1, s. 58–72, które redagowane jest m.in. przez Tułajewa.

składa się z samych mężczyzn, jednakże szersze implikacje tego etnograficznego faktu pozostają dla mnie niewidoczne. Męski charakter ZZPW ma dla mnie ściśle praktyczne czy opisowe znaczenie, równe temu, jakie ma charakterystyka grupy jako małej (liczba członków 15–40, średnio 20) i regionalnej (zasięg działania – głównie Pomorze Środkowe), rówieśniczej (rozpiętość wieku 17–33 lata przez dziesięć lat działalności, większość urodzona ok. 1980 r.) itd. Także strategia politycznej konspiracji prowadzona przez grupę wydaje mi się zdecydowanie ważniejsza niż ekskluzywne kryteria członkostwa, bo jakież Żyd czy katolik chciałby przynależeć do organizacji deprecjonującej rasę, narodowość i/lub wiarę kandydata? Jeśli więc ważność etniczności, rasy i religii w życiu codziennym i ideologii ZZPW jest oczywista i kluczowa, to kwestia relacji między płciami pozostaje dla mnie niezauważalna i nieistotna. Dopiero po czterech latach od rozpoczęcia współpracy z grupą, kiedy natykam się na koncepcję interseksjonalności<sup>13</sup>, uświadamiam sobie wagę tego prostego faktu, że członkami ZZPW są tylko mężczyźni! Przecież bliska współpraca z Wilkami, polegająca na asymilacji z grupą i przez grupę (bez przynależenia do niej), możliwa jest właśnie dlatego, że antropolog jest mężczyzną. O ile moja tożsamość etno-rasowa (Polak-Aryjczyk) umożliwia jakąkolwiek współpracę z grupą, o tyle moja płeć<sup>14</sup> decyduje o jakości tej współpracy. Jako kobieta nie miałbym prawa do uczestniczenia w niektórych obrzędach i dostępu do niektórych informacji. Moja, a raczej: nasza tożsamość płciowa stanowi jeden z warunków sukcesu badań terenowych.

<sup>13</sup> Interseksjonalność to koncepcja (nazywanie jej „teorią” nie wydaje mi się uzasadnione) zwracająca uwagę na wzajemne powiązanie czy przenikanie się różnych aspektów tożsamości społeczno-kulturowej: rasy, klasy, *gender*, etniczności, religii, wieku itd. R. Johnson, *Gender, rasa, klasa i seksualna orientacja. Teoretyczne ujęcie interseksjonalności*, tł. E. Charkiewicz, *Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego* 2009, s. 1–11, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0068johnson.pdf>; por. też: J. Acker, *Przeobrażanie kategorii klasy, rasy i płci. Feministyczne przemyślenia*, tł. K. Gawlicz, *Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego* 2000, s. 1–19, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0077acker.pdf>. Chociaż uznaję wartość tego nurtu myśli feministycznej, który w twórczy sposób wpływa na moje badania, to nie mogę oprzeć się wrażeniu wtórności tej koncepcji w stosunku do badań antropologicznych (raczej ignorowanych przez teoretyczki interseksjonalności), przynajmniej od czasów słynnej pracy: *Perceiving women*, red. S. Ardener, New York 1975. Moją uwagę na analizę interseksjonalną zwraca Urmila Goel.

<sup>14</sup> Zgodnie z koncepcją interseksjonalności, nie sposób nie wspomnieć o innych aspektach mojej tożsamości społeczno-kulturowej, takich jak wiek i wyznanie, które odgrywają swoją rolę w procesie „oswajania” mnie przez grupę. Na potrzeby tego artykułu pozwalam sobie nie poświęcać im jednak większej uwagi.

A zatem o hermetyczności grupy nie stanowi tylko jej strategiczna niewidzialność (trudność w fizycznym dostępie) oraz ekskluzywizm etno-rasowych kryteriów członkostwa, lecz także ograniczenia nałożone na tożsamość płciową. Bycie Polakiem i Aryjczykiem zdaje się na nic wówczas, gdy jest się kobietą. W istocie płeć stanowi jedną z zasad, które organizują grupę i regulują jej funkcjonowanie. Tylko mężczyźni tworzą grupę, tylko oni biorą aktywny udział w życiu organizacji: planują, dyskutują, wykonują. Męskość organizacji wyraża się bojową estetyką symboli i strojów, tężyzną fizyczną członków grupy, dosadnością języka, drapieżną postawą wobec świata.

Chociaż w dokumentach organizacji, mianowicie *Statucie*, *Kodeksie Postępowania* i *Kodeksie Karnym*, brakuje jasnego określenia zasad członkostwa ze względu na płeć, to zarówno formalność języka zapisu, zawartość dokumentów (paramilitarność grupy i odpowiednia estetyka, struktura władzy, sankcje karne, odniesienia do subkultury szalikowców), jak i pewne sformułowania („braterstwo”, „członek” w rodzaju męskim, akceptacja związku z „białą przedstawicielką innej nacji”) wyraźnie sugerują męski charakter grupy<sup>15</sup>. Członków ZZPW obowiązuje sformalizowana w *Kodeksie Postępowania* zasada „Braterstwa”, przez co należy rozumieć wzajemną pomoc w zakresie działalności organizacji. *Kodeks Karny* dostosowany jest do męskiej płci potencjalnego sprawcy wykroczenia.

Autorami wszystkich artykułów w „Securiusie” są mężczyźni. Adresatem tekstów są także mężczyźni. Nie dziwi zatem, że głównym przedmiotem zainteresowania artykułów jest Aryjczyk-mężczyzna. Jego rola jako wojownika-zdobywcy jest jasno określona, o roli kobiety nie wspomina się słowem (Pogaństwo jest „wiarą ojców”, nigdy matek; mówi się o „Braterstwie”, nigdy siostrzeństwie). A zatem tylko drogą dedukcji, dysponując zbiorem pojęć takich jak: „dzieci”, „przyrost naturalny”, „eugenika”, „krew”, „rasa”, „przodkowie”, można odkryć właściwą jej rolę matki.

---

<sup>15</sup> W dokumentach w moim posiadaniu znajduje się tylko jedno odstępstwo od tej reguły, kiedy mowa jest o tym, „by partner nie reprezentował niższej wartości genetycznej” (z *Kodeksu Postępowania*). Zapis ten nie wydaje się błędny, jednocześnie wedle mojej wiedzy grupa nigdy nie dopuszcza do członkostwa kobiet. Najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie tego zapisu byłoby zatem takie, że termin „partner” występuje tu w znaczeniu generycznym z myślą o funkcji, nie o płci. Ewentualnie, czego nie potrafię wykluczyć, nakaz ten dotyczy partnerów kobiet stowarzyszonych z organizacją lub spokrewnionych, względnie zaprzyjaźnionych z członkami organizacji (siostry, kuzynki, względnie przyjaciółki). Wiadomo mi bowiem o tym, że organizacja sprawuje w pewnym stopniu nadzór nad życiem seksualnym/uczuciowym swoich członków.

Kobiety nie mają prawa przynależności do organizacji, jednakże partnerki niektórych członków grupy oraz ideowe towarzyski organizacji<sup>16</sup> wyraźnie towarzyszą życiu ZZPW<sup>17</sup>. Znają one dobrze członków organizacji, orientują się w podstawowych zasadach funkcjonowania grupy, znają i podzielają światopogląd mężczyzn, a przynajmniej przystają na niego<sup>18</sup>. Niemniej jednak w konkretne „sprawy organizacji” nie są wtajemniczone. W czasie świątecznym<sup>19</sup> angażują się w przygotowanie obrzędów i ich realizację, pełniąc zwykle (nie licząc udziału w pochodzie 11 listopada) pomocnicze role „kapłanek”, które obdzielają zebranych miodem pitnym, kołaczem i innym jadem (np. jajami), składają pomniejsze ofiary czy puszczają wianki. Jednak nigdy nie prowadzą obrzędu. Kobiety mają prawo uczestniczyć w większości obrzędów odprawianych przez ZZPW<sup>20</sup>, jednakże w obrzędzie Szczodrych Godów i Luperkaliach,

<sup>16</sup> Ideowe towarzyski są wcześniej partnerkami poszczególnych członków grupy. Jeśli chodzi o odwrotną zależność, to status „ideowej towarzyski” nie jest warunkiem koniecznym osiągnięcia statusu „partnerki” (wiem o dwóch przypadkach związku z katoliczką, prawdopodobnie ma miejsce ich więcej).

<sup>17</sup> W czasie, kiedy prowadzę badania, trzy kobiety biorą raczej regularny udział w świętach i innego rodzaju spotkaniach, a dwie dość nieregularny. Dwie kolejne, znacznie młodsze, pojawiają się w trakcie trwania badań, ich pozycja jest jednak zupełnie marginalna.

<sup>18</sup> Chociaż moje obserwacje nie pozwalają na wnioskowanie w tej materii z całą pewnością, to jednak wydaje się, że jeśli w kwestiach religijnych występowała rozbieżność poglądów (w przypadku partnerek katoliczek), to w przypadku spraw „politycznych” (nacjonalizm, rasizm, antysemityzm) panowała większa zgoda. Nie potrafię jednak powiedzieć czy wspólnota poglądów w tym aspekcie była warunkiem nawiązania bliższej znajomości, czy też była po prostu efektem ideowego oddziaływania mężczyzny. Być może zresztą te możliwości nie są rozłączne, gdyż szukamy partnerów do nas podobnych, czyniąc ich tym samym jeszcze bardziej do nas podobnymi; tak przynajmniej poucza P. Bourdieu, *Co tworzy klasę społeczną? O teoretycznym i praktycznym istnieniu grup*, tł. J. Maciejczyk, „Recykling Idei” 2008, nr 11, s. 39.

<sup>19</sup> Neopoganie słowiańscy w Polsce, jak wszyscy neopoganie, obchodzą zmiany pór roku, świętując Jare Gody w marcu, Kupałę w czerwcu, Plony we wrześniu i Szczodre Gody w grudniu, a ponadto obchodzą święto zmarłych czyli Dziady (1 listopada). Członkowie ZZPW nie przykładają jednak wielkiej uwagi do Święta Plonów, natomiast z wielką pompą świętują Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada. Do osobnej kategorii świąt należą Luperkalia obchodzone w lutym, które stanowią obrzęd inicjacji nowych członków grupy.

<sup>20</sup> O ile Kupała jest świętem przeznaczonym tylko dla członków ZZPW i ich bliskich, w tym kobiet, bez których trudno wyobrazić sobie to święto miłości, o tyle Jare Gody, Dziady i 11 listopada są świętami o charakterze otwartym, co oznacza, że w obrzędzie mają prawo uczestniczyć dalsi sympatycy działalności ZZPW, także kobiety.

biorą udział tylko formalni i nieformalni członkowie organizacji, a więc tylko i wyłącznie mężczyźni<sup>21</sup>.

Zasady organizacji grupy, które nadają jej męski charakter, wyrażający się w praktyce szerokim zakresem działalności obejmującej jedynie mężczyzn, są równoznaczne z uznaniem różnicy w prawach i pozycji mężczyzn oraz kobiet, dyskryminując te ostatnie. Z perspektywy kobiet stowarzyszonych z grupą, zasady funkcjonowania ZZPW wymuszają na nich konieczność podporządkowania się im i przystanie na marginalny, okazjonalny charakter swej obecności w życiu grupy.

Pozycja i rola kobiety postrzegana jest przez grupę w sposób tradycyjny dla świata zachodniego, gdzie fundament wizji stosunków między kobietami a mężczyznami stanowi patriarchalny model społeczeństwa, właściwy krytykowanym przez neopogan religiom monoteistycznym. Oznacza to, że wyobrażenia grupy na temat ról płciowych idealnie wpisują się w znane dychotomie natura/kultura, domowe/publiczne, reprodukcja/produkcja<sup>22</sup>. Pierwsza – dość późna – wzmianka o kobietach na łamach „Securiusa” nie tylko afirmuje tę różnicę, lecz także ją uświęca:

Nasi Bogowie to symbole etyczne, to Jungowskie archetypy Animusa i Animy. Te archetypy to w czterech obszarach Świątowitza obszary walki i tworzenia dla mężczyzny, a dla kobiety obszar domostwa, ziemi i jej płodności. Wierzę, że wypełnianie tego posłannictwa to święty obowiązek<sup>23</sup>.

Pomimo że cytat ten nie daje żadnych wskazówek względem właściwego zrozumienia tej różnicy jako nierówności między mężczyznami i kobietami,

---

Niezależnie od swojej płci goście są jedynie widzami, nigdy aktorami, nie licząc wzniesienia rytualnego toastu, obowiązującego wszystkich zebranych.

<sup>21</sup> Nie otrzymuję przyzwolenia na uczestnictwo w obrzędzie Luperkaliów, udaje mi się to jedynie w przypadku Szczodrych Godów. Wspólne świętowanie w grudniu, będące przekroczeniem reguł uczestnictwa, dowodzi zażyłości grupy z antropologiem, niemniej jednak odmowa w przypadku święta lutowego pokazuje granice serdeczności. Ten przykład w prosty sposób ilustruje pozycję etnografa jako trickstera.

<sup>22</sup> S.B. Ortner, *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak natura do kultury?*, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą?*, red. i tł. T. Hołówka, Warszawa 1982, s. 112–141; M.Z. Rosaldo, *Women, culture, and society. A theoretical overview*, [w:] *Women, culture, and society*, red. L. Lamphere, M.Z. Rosaldo, Stanford 1974; O. Harris, K. Young, *Engendered structures. Some problems in the analysis of reproduction*, [w:] *The anthropology of pre-capitalist societies*, red. J.S. Kahn, J.R. Llobera, London 1981, s. 109–147.

<sup>23</sup> [Świaszczysław] Afield, NS, „Securius” [1999], nr 4, s. 5.



to pogląd taki można wydedukować z kilku artykułów, które pojawiają się na łamach „Securiosa” później i które omówię w dalszej części tekstu. Zanim to nastąpi, chciałbym podkreślić, że przede wszystkim wskazówek takich dostarcza szersza analiza dyskursu grupy. W ramach ich socjo-logiki różnicę między kobietami i mężczyznami najpełniej oddaje, w moim przekonaniu, dychotomia aktywne/pasywne, jako że idea aktywności<sup>24</sup> stanowi *idée fixe* ideologii grupy i wyrażana jest na różne sposoby takimi słowami jak „ruch”, „działanie”<sup>25</sup>, „tworzenie” i „tworzyicielstwo”, „kultura”. Aktywni są tylko mężczyźni, kobiety nie **działają** w **ruchu**, a tym samym nie **tworzą kultury**.

Świaszczysław, główny ideolog grupy i jej nieformalny lider, stanowi zapewne najlepszy przykład takiego właśnie sposobu postrzegania i traktowania kobiet. Głównie za jego sprawą ZZPW znany jest z lansowania konserwatywnego spojrzenia na stosunki płci, opartych na podległości kobiety, co metaforycznie wyrazić można hasłem: „kobieta nie ma nic do gadania!”. Jego relacje z partnerką i późniejszą żoną (ślub w obrządku neopogańskim), Anią, dają wyraz takiemu podejściu.

Chociaż powyższe poglądy wydają się dominujące, a potrzeba zachowania męskiego charakteru organizacji jest niekwestionowana, to nie oznacza, że każdy mężczyzna w obrębie organizacji podziela w pełni opinie Świaszczysława ani też, że kobiety z otoczenia organizacji akceptują przypisane im miejsce. I tak np. Witosław, mój główny informator, jest zwolennikiem relacji partnerskich między kobietą a mężczyzną. Monika, z którą pozostaje on w związku przez cały okres trwania moich badań, jest osobą obdarzoną charakterem i śmiało wypowiadającą własne opinie. Ich życie codzienne opiera się na równouprawnieniu obu stron, przy czym, co powinno być oczywiste, nie dotyczy to

<sup>24</sup> Pojęcie „aktywność” w języku polskim używane jest w nieco innych kontekstach w stosunku do języka angielskiego. Jak zauważa jedna z amerykańskich antropolożek prowadzących badania terenowe w Polsce: „aby wielostronnie naświetlić owo usilne dążenie do *aktywności*, musimy najpierw zrozumieć, że *aktywność* jest konstruowana w opozycji do choroby i niedołożności. Innymi słowy, *aktywność* staje się niekwestionowanym dobrem moralnym”, J.C. Robbins, *Aktywność i jej etnograficzne konteksty. Starzenie się, pamięć i podmiotowość w Polsce*, tł. P. Poniatowska, „Forum Oświatowe” 2013, nr 1(48), s. 103–119. Chociaż twierdzenie to pochodzi z artykułu na temat starzenia się, doskonale oddaje przekonania grupy. Przeciwnością aktywności jest stagnacja, wegetacja, upadek i wspankultura.

<sup>25</sup> Kiedy dochodzi do kontaktu członków grupy z przedstawicielami podobnych środowisk (lub chociażby z kimś mieszkającym w oddaleniu od grupy) zwyczajowym pytaniem, które pada, jest: „działacie coś?”.

działalności organizacji. Monika jednak cieszy się znacznym prestiżem wśród członków ZZPW i stowarzyszonych z grupą kobiet.

Wyrazisty i jednoznaczny głos postulujący równość kobiet i mężczyzn w aryjskim społeczeństwie pojawia się w „Securibus” za sprawą Kurhana, członka grupy wydalonego z organizacji przed moim nawiązaniem z nią współpracy (z powodów niezwiązanych z kwestią *gender*)<sup>26</sup>. Według niego w czasach przedchrześcijańskich relacje między kobietami i mężczyznami cechowała równowaga, a ich reprodukcyjne działania w sferze domowej i produkcyjne działania w sferze publicznej dopełniały się wzajemnie. Relacje te miały opierać się „na prawach i wartościach wyniesionych z naturalnego porządku przyrody”, a więc miały być odbierane instynktownie. Jego zdaniem dopiero chrześcijaństwo – wbrew głoszonej tezie o „absolutnej równości” – przeciwstawiło sobie mężczyznę i kobietę, a „mężczyzna z bagażem wykrzywających jego ego dogmatów i całej tej biblijnej farsy, miał rolę pierwszoplanową”.

Kurhan dowodzi, że o ile „Mężczyźni w swej racjonalności dawno odrzucili i zapomnieli starożytne wartości płynące z rodzimego obyczaju i wiary”, o tyle kobiety znacznie dłużej praktykowały pogaństwo – zawoalowane w tzw. czarostwie (wiedzy leczniczej), z którym walczyły kościoły chrześcijańskie. Przyczyna tej różnicy tkwi znowu w Naturze: wiedza akuserek, zielarek, wróżbitek ma być „ukryta w głębiach kobiecej «psyche»”.

Kurhan z obawą spogląda na komunistyczne i kapitalistyczne projekty oparte na ignorowaniu różnic między płciami lub „wojnie płci” (kobiety na traktory, zbędność mężczyzn), które w jego opinii dezorientują i niszczą kobiety, a mężczyzn ogłupiają. Według niego projekty te owocują spadkiem przyrostu naturalnego, co tym samym grozi zagładą narodu. Z tego względu

<sup>26</sup> Komes Kurhan, *Jedność kobiet i mężczyzn fundamentem rozwoju Aryjskiej Społeczności*, „Securibus” [2000?], nr 5, s. 47–49. Zapowiedzią tego artykułu wydaje się artykuł opublikowany na wcześniejszych stronach numeru, poświęcony mistyce „Ziemi Matki”, która zestawiona jest z „Ojczyzną” i „Ojcowizną”, Komes Kurhan, *Mistyka Ziemi*, „Securibus” [2000?], nr 5, s. 25–26. To pierwszy raz, kiedy pierwiastek kobiecy uzyskuje konkretniejsze znaczenie w ideologii narodowej ZZPW („Naród i Ziemia na zawsze połączeni!”). Wydaje się, że o ile Naród stanowi przedmiot racjonalnej ochrony i troski, o tyle „Ziemia Matka (...) żywi, (...) chroni, (...) przyjmuje na «ołtarzu swego łona» nasz trud pracy i nasze szczątki”, a więz z nią ma charakter bardziej emocjonalny, wręcz mistyczny. W rozważaniach Kurhana nie ma mowy jeszcze o roli kobiety, ale artykuł ten wydaje się stanowić podglebie późniejszych rozważań. Dzięki temu Natura, uotosamiana do tej pory z dzikością i wojną, uzyskuje drugie oblicze: rolnictwa i płodności. Tematyka tego artykułu stanowi z kolei rozwinięcie tematu własności ziemi i „ekologii narodowej”.

Kurhan jest zwolennikiem „równowagi bytowania mężczyzn i kobiet”, „obopólnego poszanowania”, naturalnego dopełnienia<sup>27</sup>. Trzeba jednak podkreślić, że postulowana romantycznymi słowami równowaga zakłada pewien brak i potrzebę obecne u kobiet, które zapewnić może tylko mężczyzna: „One muszą czuć naszą opiekę, nasze zainteresowanie, nasz szacunek, tylko wtedy odnajdą swą naturalną nić egzystowania, tylko wtedy zaakceptują siebie, swą kobiecość”.

## ***Rodzima Wiara nie tylko dla mężczyzn***

Swoje rozważania o funkcjonowaniu *gender* w prawicowym środowisku neopogańskim w Polsce chciałbym wzbogacić o perspektywę Zakonu Krwi Aryjskiej (ZKA) (2000–2003)<sup>28</sup> i następujących po nim organizacji: Zakonu Swargi (ZS) (2003–2006) oraz Nacjonalistycznego Stowarzyszenia „Zadruga” (NSZ) (2006–), spośród których wszystkie działały lub działają na Dolnym Śląsku (z centrum we Wrocławiu) i skupione były/są wokół osoby Dariusza Petryka<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Artykuł jest ozdobiony grafiką przedstawiającą owoce dębu i kwiat lipy, związane/rozdzielone niepełną ósemką ułożoną z liści lipy i dębu. Grafika jest podpisana monostychem: „Pierwiastek Żeński – lipa, pierwiastek Męski – Dąb – na zawsze splecione”. Ta metafora zostaje wykorzystana wiele lat później w *Wyznaniu Słowiańskiej Wiary*, gdzie odpowiedni ustęp brzmi następująco: „Słowiańska wiara to Dąb i Lipa splecione razem, to Rodzina, to Związek”. Po rozpadzie ZZPW kilka osób wstępuje w szeregi Zachodniosłowiańskiego Związku Wyznaniowego „Słowiańska Wiara”, nie ma pośród nich jednak Kurhana. Prawdopodobnie więc to nie on jest autorem wspomnianego monostychu.

<sup>28</sup> Zakon Krwi Aryjskiej powstaje na gruzach działającej w 2000 r. skinheadzkiej organizacji o nazwie Polski Związek Narodowo-Socjalistyczny „Wiara Krwi”. Z kolei ta organizacja wyłoniła się z działającego od lat 90. XX w. ugrupowania Aryjski Front Przetrwania o analogicznym profilu; por. C. Marszewski, J. Michalak, *Letnia zadyma w środku zimy, czyli parę losów jednej foty*, „Duży Format” [dodatek do „Gazety Wyborczej”, nr 55] 2005, nr 10 (7.03.2005 r.), s. 12.

<sup>29</sup> Spośród wymienionych organizacji jedynie Nacjonalistyczne Stowarzyszenie „Zadruga”, nie ogranicza zakresu swojej działalności do Dolnego Śląska, lecz od razu w początkach swojego istnienia tworzy wiele oddziałów na terenie całej Polski, a nawet poza jej granicami (na Łużycach i w Wielkiej Brytanii). Ważnym polem aktywności grupy i jej oddziałów jest Internet, gdzie prowadzone są rozliczne i bogato ilustrowane blogi, a na kanale YouTube upowszechniane są nagrania video dokumentujące ważne działania organizacji i promujące jej ideologię. Taka strategia działania stanowi wyraźną zmianę w stosunku do raczej podziemnej aktywności wcześniejszych organizacji i z tego też powodu większość członków ZS nie chce z początku angażować się w działalność NSZ.

ZKA ma podobne korzenie i historię do ZZPW, przy czym wątki zadrużne pojawiają się w obrębie ideologii tej grupy dopiero na przełomie 2001/2002 r.<sup>30</sup> za sprawą właśnie tej ostatniej organizacji, co przyznaje sam Petryk. Wpływ ZZPW na ZKA jest możliwy wskutek współpracy między tymi dwiema organizacjami, ponadto sam lider ZKA aspiruje do wstąpienia w szeregi ZZPW, gdzie przez krótki czas (od miesiąca do dwóch) poddany jest okresowi próbnemu. Pewne różnice ideologiczne okazują się jednak zbyt znaczące, aby między organizacjami mogła nastąpić fuzja lub przynajmniej ścisła współpraca: ZZPW zarzuca ZKA „pangermańskość” i „panaryjskość”, z kolei ZKA oskarża ZZPW o „panslawistyczny szowinizm”. Członkowie obu grup, z którymi rozmawiam, są wyjątkowo zgodni, że chodzi o różnicę w hierarchii wartości: o ile dla ZZPW w tym czasie na pierwszym miejscu jest już naród, potem nadnaród i na końcu rasa (perspektywa lokalna), o tyle poczucie tożsamości ZKA opiera się na kolejności odwrotnej: najpierw są Aryjczykami, następnie Słowianami i na końcu Polakami (perspektywa globalna). Mając na uwadze pewną ewolucję myśli, jaka następuje w ideologii ZZPW, gdzie naród zastępuje rasę, jako naczelną wartość<sup>31</sup>, sądzę, że trafne będzie twierdzenie, że ZKA z perspektywy ZZPW jawi się jako organizacja „zacofana” ideowo. Chociaż jestem tutaj jak najdalej od oceny ideologii jednej lub drugiej organizacji, zwracam uwagę na mechanizm ustanawiania granic tożsamości poprzez zaprzeczenie równoczesności, znany antropologom zarówno z ich pracy teoretycznej<sup>32</sup>, jak i badań empirycznych<sup>33</sup>. W każdym razie kontakt z ZZPW prowadzi do przekształcenia

---

Ostatecznie jednak w szeregach NSZ działa blisko 300 osób (według lidera grupy). Jednakże kiedy aktywność NSZ Zadruża staje się przedmiotem zainteresowania mediów i prokuratury, większość oddziałów zawiesza swoją działalność.

<sup>30</sup> Datę taką potwierdza analiza dostępnych materiałów drukowanych przez członków grupy. W ogólnych zarysach myśl zadrużna jest znana członkom ZKA już wcześniej, niemniej jednak sam dyskurs jeszcze w 2002 r. jest pewną nowością. Świadczy o tym błędna pisownia jednego z podstawowych terminów występujących w języku zadrużnym („polakkatolik” zamiast „polakatolik”) i jego niespotykana kolokacja („psuedo polakkatolik”), widoczna w: [b.a.], *[Od redakcji]*, „Zakon Krwi. Pismo świadomości Aryjskiej” [2002], nr 2, s. II okładki. W tym samym numerze po raz pierwszy pojawia się artykuł Stachniuka (s. 31–33), który poprzedza odezwa *Gloria Victis* na temat „idei zadrużnej” (s. 31).

<sup>31</sup> M. Filip, *Nacjonalizm...*, s. 50–51.

<sup>32</sup> J. Fabian, *Time and the Other. How anthropology makes its object*, New York 1983.

<sup>33</sup> P. Gow, „Ex-Cocama”. *Transforming identities in Peruvian Amazonia*, [w:] *Time and memory in indigenous Amazonia. Anthropological perspectives*, red. C. Fausto, M.J. Heckenberger, Gainesville 2007, s. 194–215.

ZKA w Zakon Swargi, a w dalszej kolejności utworzenia Nacjonalistycznego Stowarzyszenia „Zadruga”.

Mimo że wspomniane powyżej różnice ideologiczne stanowią niezwykle istotne źródło informacji o ZKA i następujących po nim organizacji, pozwalając uchwycić specyfikę środowiska skupionego wokół Petryka<sup>34</sup>, w ramach niniejszego tekstu za sprawę kluczową dla tożsamości tej grupy uznaję fakt odmiennego – w stosunku do ZZPW – spojrzenia na relację między mężczyznami a kobietami. O ile w ZZPW kobiety są wykluczone z formalnych działań organizacji, o tyle w ZKA kobiety są jej pełnoprawnymi członkami<sup>35</sup>. Co więcej, w ramach ZKA przez większość czasu istnienia tej organizacji działa Sekcja Kobieca ZKA „Bogini Wojny”, a jej liderką jest późniejsza żona Darka, Iwona<sup>36</sup>.

Iwona przyznaje, że wydzielenie sekcji kobiecej w ramach ZKA było aktem „buntu” wobec dyskryminacyjnych przekonań Świaszczysława na temat pozycji kobiet i jego sposobu ich traktowania. Nie jestem przekonany, czy powstanie BW jest rzeczywiście reakcją na zasady funkcjonowania ZZPW – jeśli tak, to sekcja musiałaby powstać najwcześniej w 2001 r. (po nawiązaniu kontaktów z ZZPW), tymczasem zarówno Darek, jak i Iwona twierdzą, że BW zostaje utworzone już w 2000 r. i w tym samym roku ukazuje się fanzin „Bogini Wojny. Kwartalnik świadomości aryjskich kobiet”. Taki stan rzeczy podważałby postulowany przez Iwonę ciąg przyczynowo-skutkowy, niestety zebrane materiały nie pozwalają na jego weryfikację<sup>37</sup>. Niemniej jednak wydaje mi się

<sup>34</sup> A. Gajda, *op. cit.*

<sup>35</sup> Wedle mojej wiedzy ZKA nie ma tak ściśle sformalizowanych reguł członkostwa jak ZZPW. Przynależność do ZZPW jest efektem dość długiego procesu sprawdzania wartości kandydata („okres próbny”), który zwykle trwa około roku, a w niektórych przypadkach całe lata. Aktem ostatecznego włączenia do grupy jest dostąpienie zaszczytu uczestnictwa w obrzędzie Luperkaliów, mającego charakter rytuału inicjacji. W jego trakcie inicjowany dokonuje skaryfikacji, a także obiera nowe imię. W przypadku ZKA przynależność do organizacji jest znacznie bardziej woluntarystyczna i natychmiastowa.

<sup>36</sup> Darek i Iwona zawierają związek małżeński w obrzędzie neopogańskim w czerwcu 2004 r., podczas obchodów święta Kupały w Brzegu Dolnym na Śląsku, w którym uczestniczę wraz z kilkoma innymi członkami ZZPW. Wyjazd ten jest niezwykle owocny, umożliwiając mi nawiązanie kontaktów nie tylko z oddziałem ZZPW działającym w Wielkopolsce czy Zakonem Swargi, lecz także z wieloma innymi osobami i ugrupowaniami działającymi w środowisku neopogańskim.

<sup>37</sup> W moim posiadaniu znajduje się tylko jeden egzemplarz pisma „Bogini Wojny” 2001, nr 2(2), którego tytuł i numeracja właściwie sugeruje, że numer 1(1) musiałby ukazać

w pełni zrozumiałe, że działalność tej feminizującej<sup>38</sup> sekcji zyskuje dodatkowe ideowe uzasadnienie wskutek kontaktu z radykalnie maskulinistycznym ZZPW. Nie ulega także wątpliwości, że koncepcja i sposób organizacji BW stanowią strukturalne przeciwieństwo czy też lustrzane odbicie ZZPW. Teza ta jest oczywiście słuszna jedynie względem generalnej zasady organizacji obu wspólnot, albowiem w BW – a raczej w ZKA, którego BW była sekcją – brakuje dyskursu i praktyk dyskryminacyjnych wobec płci przeciwnej, wręcz przeciwnie.

Chociaż adresatem opublikowanych w piśmie „Bogini Wojny” dziewięciu celów dążenia tej organizacji są tylko kobiety, to dwukrotnie w sposób mniej lub bardziej pośredni wspomina się w nich o mężczyznach:

4. Bogini Wojny stawia sobie za cel wychowanie młodej kobiety do roli, jaką spełnia ona w społeczeństwie jako matka i dawczyni życia, znająca swoją wartość jako człowieka równego mężczyznom.
5. Bogini Wojny będzie uczyć współczesną kobietę walki o siebie. To ma być „wojownik w spódnicy” stojący na straży swej rasy, narodu, rodziny, własnego honoru i godności. Tylko kobieta odważna zasługuje na chwałę i pamięć przysłych pokoleń<sup>39</sup>.

Za każdym razem mężczyźni nie są przedmiotem deprecjacji, raczej ich status stanowi przedmiot pożądania. W obu tych przypadkach ogólnym celem jest dowartościowanie kobiet tak, by były równe mężczyznom, czy wręcz naśladowanie mężczyzn („wojownik w spódnicy”). Język dokumentów jest mniej formalny niż język *Statutu ZZPW*, zwracają uwagę częstsze odniesienia do kwestii reprodukcji (rodzina, dzieci, matka, małżeństwo) i przedstawianie kobiety jako „matki i dawczyni życia”, co idealnie wpisuje się w lansowany przez członków ZZPW obraz ról mężczyzny i kobiety. Między ZZPW a BW istnieje

---

się w tym samym roku. Być może dotarcie do tego numeru pozwoliłoby na bardziej precyzyjne (bezpośrednio lub pośrednio) ustalenie daty powstania pisma i samej sekcji; niestety, nie posiada go nawet sama autorka. Według moich informatorów ukazują się 3 numery (w liczbie 30 egzemplarzy każdy), numer 4 zostaje przygotowany, lecz nie ukazuje się.

<sup>38</sup> Epitetem „feminizującej” określam idee i działania afirmujące w sposób potoczny *women's power*, a więc postawę emancypacyjną. Rezygnuję z użycia określenia „feministyczny”, aby podkreślić fakt braku odwołań do myśli feministycznej obecnej w naukach społecznych i humanistycznych.

<sup>39</sup> Iwona, *Bogini Wojny. Cele dążenia*, „Bogini Wojny. Kwartalnik świadomości aryjskich kobiet” 2001, nr 2(2), [b.p.].

zatem daleko posunięta zgoda odnośnie do wizji podziału ról płciowych, przedmiotem niezgody jest jedynie znaczenie tego podziału: z perspektywy ZZPW, a z całą pewnością występującej tam frakcji tradycyjnej, oznacza on nierówność, natomiast z perspektywy BW oraz niektórych członków ZZPW (frakcja „postępowa”) oznacza on równość.

Z analizy materiałów drukowanych wydawanych przez ZKA wynika, że autorami artykułów są przedstawiciele obu płci. Większość tekstów w fanzinie „Zakon Krwi. Pismo Świadomości Aryjskiej”<sup>40</sup>, oficjalnym organie prasowym ZKA redagowanym przez Darka, piszą co prawda mężczyźni (przede wszystkim Darek), jednakże znajdują się w nim także dwa artykuły napisane przez Iwonę. Pierwszy z nich stanowi prezentację historii i kultury Celtów, drugi dowodzi słuszności teorii ewolucji. Z kolei na łamach wspomnianego wcześniej pisma „Bogini Wojny”, redagowanego przez Iwonę – jeśli wolno mi poczynić takie uogólnienie na podstawie jednego numeru – to głównie ona jest autorką artykułów, niemniej wspierana jest przez artykuły napisane przez mężczyzn. Na ile pozwalają stwierdzić zebrane materiały, w obu tych pismach Iwona jest jedyną kobietą, która publikuje artykuły. Warto jednak podkreślić, że wydanie „Bogini Wojny” najwyraźniej poprzedza wydanie „Zakonu Krwi”.

Jeśli chodzi o tematykę artykułów redagowanych przez Iwonę, to wydaje się ona skoncentrowana na dwu kwestiach. Pierwsza z nich to promocja wiedzy o kulturze celtyckiej, znanej z przypisania wysokiej pozycji kobietom oraz wątków kobiecych w mitologii i historii. Druga z nich to krytyka chrześcijaństwa<sup>41</sup> z pozycji feminizującej i apologia religii przedchrześcijańskich, w których dużą rolę odgrywał pierwiastek żeński. Kiedy ZKA przekształca się w Zakon Swargi i powstaje nowe pismo „Swarga”<sup>42</sup>, Iwona publikuje na jego łamach artykuły o tematyce eugenicznej i feminizującej. Głównym przesłaniem tych ostatnich jest dowartościowanie kobiet i przekonanie, że „my (kobiety) możemy!”.

Na płaszczyźnie wydawniczej istnieje więc współpraca między płciami i każda płeć zajmuje taką samą pozycję. Podobnie jest w innych sferach. Spotkania dyskusyjne mężczyzn są otwarte dla kobiet; kobiety także organizują swoje spotkania i chociaż większość mężczyzn nie bierze w nich udziału, to chętni (zwykle Darek) mają do tego prawo. Kobiety biorą czynny udział w obrzędach,

<sup>40</sup> Ukazują się tylko dwa numery pisma: nr 1/2001 i nr 2/[2002?]. Oba numery znajdują się w moim posiadaniu.

<sup>41</sup> Zanim Iwona zostaje neopoganką, jako nastolatka jest głęboko wierzącą katoliczką. Polemikę z myślą chrześcijańską podejmuje ona zatem ze szczególnej pozycji.

<sup>42</sup> Ukazują się dwa numery pisma: nr 1/[2004?] i nr 2/[2005?]. Oba numery znajdują się w moim posiadaniu.

manifestacjach i wyjazdach. Kiedy funkcjonuje już Zakon Swargi, Iwona dwukrotnie organizuje i prowadzi także Święto Żywii (1 maja 2005 i 2006) na cześć bogini życia. W święcie tym biorą udział mężczyźni, którzy liczebnie stanowią zresztą stronę dominującą<sup>43</sup>, niemniej jednak pozostają tylko biernymi uczestnikami obrzędu, to kobiety przemawiają, trzymają sztandary i pochodnie, ale także rozdają jabłka, będące elementem wyróżniającym to święto od innych. Święto zostaje wprowadzone do kalendarza obrzędowego ZS.

Boginię Wojny tworzy początkowo 6, a później 10 kobiet, co stanowi mniej więcej od 1/5 do ok. 1/3 liczby członków ZKA, który liczy ok. 30 osób, a więc proporcjonalnie liczba kobiet jest znaczna. W Polsce działa około 20 sympatek BW, wśród których rozprawdza się pismo, głównie na Pomorzu (Koszalin, Szczecin), ale też w Wielkopolsce (Gostyń, gdzie działa oddział ZZPW), na Dolnym Śląsku (Wałbrzych) i na Podkarpaciu (Leżajsk). Idea żeńskiej organizacji spotyka się zatem z dużym zainteresowaniem kobiet będących częścią ruchu neopogańskiego w Polsce, co dotyczy także kobiet ze środowiska ZZPW.

Działalność BW dobiega końca wraz z przekształceniem się ZS w NS Zagroda. Choć aktywność sekcji cichnie, to idee, które stanowią fundament sekcji, obecne są w życiu członków NSZ. Dowodzi tego nie tylko fakt rozwoju rodziny, jaką liderka sekcji, Iwona, zakłada z Darkiem – co stanowi zresztą jeden z powodów zawieszenia działalności sekcji – lecz także nieustanna praca nad promocją idei kobiety-wojowniczką, jaką w zastępstwie Iwony wykonuje Darek. Mam tutaj na myśli jego współpracę z zespołem Horytnica, grającym patriotyczny rock metal, owocem której jest kilka tekstów napisanych przez Darka, m.in.: „Emilia Plater”. Darek jest także autorem wiersza zatytułowanego „Bogini Wojny”<sup>44</sup>.

## Wnioski

Na Zachodzie, a przynajmniej w świecie anglojęzycznym, neopogaństwo przybiera formę przede wszystkim ruchów transetnicznych, a więc takich, których fundamentem są różnorakie praktyki „magiczne” (czarostwo, druidyzm, neoszamanizm). Relacje między płciami opierają się tam zwykle na zasadzie równości (*equality*), z wyraźną obecnością wątków feministycznych. W przy-

---

<sup>43</sup> O powadze tego przedsięwzięcia świadczyć może m.in. to, że za każdym razem w obrzędzie uczestniczy naczelnik Rodzimej Wiary, Stanisław Potrzebowski.

<sup>44</sup> Por. Aneks.



padku Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie formą dominującą wydają się różne odmiany neopogaństwa etnicznego czy też rodzimowierstwa<sup>45</sup>, a z całą pewnością tak jest w Polsce, zwyczajowy model relacji między płciami opiera się raczej na zasadzie ich różności czy rozbieżności (*equity*)<sup>46</sup>. Taki stan rzeczy, jak się wydaje, ma związek z pokrewieństwem neopogaństwa etnicznego i (radykalnego) nacjonalizmu<sup>47</sup>. Jak trafnie zauważyło wiele badaczek, projekty etniczne i nacjonalistyczne koncentrują się na kontroli nad kobiecą seksualnością, a to oznacza różnicowanie pozycji między płciami<sup>48</sup>. Choć w przypadku neopogaństwa etnicznego, wobec silnej seksualizacji kobiecości, trudno mówić o gloryfikacji dziewictwa czy cnotliwości, to jednak skutek jest ten sam: kobieta definiowana jest poprzez macierzyństwo, a jej status, szczególnie w życiu publicznym, jest niski.

ZZPW, jako organizacja postulująca istnienie nierówności między płciami i przypisująca kobietom status zdecydowanie podrzędny, jest całkiem typową organizacją w ramach nurtu neopogaństwa słowiańskiego w Polsce, w szczególności jego prawego skrzydła. To, co w ZZPW jest natomiast wyjątkowe, to upłciwienie narodowości/rasy i religii, będące prostą konsekwencją przyjęcia zasady członkostwa: „tylko dla mężczyzn”. Wbrew twierdzeniom członków ZZPW niższy status kobiet nie jest faktem naturalnym, lecz społecznym/kulturowym. Pasywność kobiet stowarzyszonych z organizacją nie jest konsekwencją kobiecej natury, lecz w prostej linii wynika z zasad ideowych i sposobu organizacji grupy. Reguły społeczne, ustalone przez mężczyzn dla mężczyzn i kobiet, ograniczają w istocie prawa i aktywność kobiet do minimum, co zwrótnie uzasadnia ideologiczne założenie o pasywności kobiet. Struktura ZZPW,

<sup>45</sup> *Modern Pagan and Native Faith movements in Central and Eastern Europe*, red. K. Aitamurto, S. Simpson, Durham 2013.

<sup>46</sup> Por. S. Simpson, *Native Faith. Polish Neo-Paganism at the brink of the 21st century*, Kraków 2000, s. 144–145.

<sup>47</sup> Prawdę mówiąc, każda forma neopogaństwa etnicznego czy rodzimowierstwa – które za swój cel obiera re-konstrukcję religii i kultury etnicznej czy narodowej – jest formą nacjonalizmu. Ponieważ jednak w Europie Środkowo-Wschodniej kategoria obciążona jest negatywnymi konotacjami, wielu neopogan zaprzecza jakimkolwiek związkom z nacjonalizmem, a jego radykalnymi formami w szczególności. Jedyne neopoganie pravicowi określają się mianem nacjonalistów. Por. M. Filip, *Polityka...*

<sup>48</sup> S.B. Ortner, *The virgin and the state*, „Feminist Studies” 1978, nr 4(3), s. 19–35; D. Kandiyoti, *Identity and its discontents. Women and the nation*, „Millennium. Journal of International Studies” 1991, nr 20(3), s. 429–443. Por. też: *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 1: *Organizacja społeczna*, red. R.E. Hryciuk, A. Kościańska, Warszawa 2007, s. 91–224 (cz. 2: *Płeć kulturowa a naród, państwo i organizacja plemienna*).

choć wzniesiona zostaje na wielu poziomach, opiera się także na relacjach *gender*, co czyni z niej instytucję upłciowioną<sup>49</sup>.

Z kolei ZKA, gdzie członkostwo nie jest regulowane tożsamością płciową i którego żeńscy i męscy członkowie głoszą istnienie równości między płciami, wydaje się organizacją wyróżniającą się na tle pozostałych grup neopogańskich nie tylko w Polsce, lecz także w ogóle w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>50</sup>. Twierdzenie to jest szczególnie słuszne, kiedy ma się na uwadze powołanie do życia osobnej sekcji kobiecej BW, która sama w sobie także stanowi przykład upłciowionej instytucji. Fakt zróżnicowania wizji – a więc społeczno-kulturowych interpretacji – relacji między płciami to kolejny dowód pozwalający twierdzić, że neopoganie mają nie tylko płeć, lecz także płeć kulturową.

Oczywiście twierdzenie o posiadaniu płci kulturowej jest jedynie uproszczeniem, płeć kulturowa nie jest bowiem rzeczą, którą się ma raz na zawsze. *Gender* jest raczej procesem, czymś, co się uprawia, co jest rozgrywane w działaniu. Przekonuje o tym właśnie alternatywne w stosunku do ZZPW podejście do kwestii płci wśród ZKA i BW w szczególności. Wiele działań ideologicznych i praktycznych, u których podstawy leży odmienne rozumienie wartości kobiecości czy stosunków między płciami, wyrażające się sprzeciwem wobec wykluczenia kobiet i niezgodą na maskulinizację tożsamości narodowo-rasowej i religijnej, to nic innego jak konstruowanie *gender*.

Owa dyskusja ideologiczna w obrębie ZZPW, wyrażająca się w postulatach zrównania kobiet z mężczyznami, dowodzi, że pozycja płci nie jest stała i naturalna, lecz zmienna i tworzona społecznie/kulturowo. Jeśli kwestią bezdyskusyjną dla wszystkich uczestników sporu jest różnica ról mężczyzny i kobiety – i opinię tę podzielają także męscy i żeńscy członkowie ZKA – to kwestią dyskusyjną jest natomiast tej różnicy znaczenie. Te dwa różne spojrzenia na pozycję kobiet widoczne na kartach „Securiusa” i w codziennych zachowaniach członków ZZPW, stanowią dowód obecności *gender* w życiu tej grupy.

O ile jeszcze przez większość pierwszej dekady XXI w. pewną niezbywalną cechą neopogaństwa słowiańskiego w Polsce jest genderowa różność/rozbieżność, a działalność BW musi zostać uznana za wyjątkową, o tyle współcześnie

---

<sup>49</sup> J. Acker, *Gender. Od ról płciowych do upłciowionych instytucji*, tł. M. Maciejewska, M. Marszałek, *Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2010*, s. 1–11, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0088acker.pdf>.

<sup>50</sup> Jediną kobietą, o której mi wiadomo, jaka uzyskała szerszy rozgłos w środowisku neopogańskim (w kraju i za granicą), jest ukraińska etnologka Galina Lozko, obecnie żona Stanisława Potrzebowskiego, naczelnika Rodzimej Wiary. Por. H. Łozko, *Rodzima wiara ukraińska*, tł. A. Wacyk, Wrocław 1997.

wyraźnie widać proces emancypacji neopogonek i tendencje ku równouprawnieniu. Jeśli do niedawna trudno było sobie wyobrazić kobietę prowadzącą obrzęd na równych zasadach z mężczyznami (nie licząc BW), to obecnie nie jest to niczym niezwykłym. W Zachodniosłowiańskim Związku Wyznaniowym „Słowiańska Wiara” (ZZWSW) od samego początku powstania tej organizacji religijnej jednym z żerców (tj. kapłanów) jest Żywia, która na początku 2014 r. wydaje debiutancki album *Słowiańska Wiara*, promowany utworem „Wilcza Pani”. W Watrze, która wydzieliła się z ZZWSW na przełomie 2008/2009 r., funkcję jednego z żerców piastuje Impudencja. W Nadwarciańskim Kręgu Rodzimowierczym, który rozpoczyna działalność w 2011 r., jedną z osób prowadzących obrzędy jest Hagath<sup>51</sup>. Na lewym skrzydle neopogaństwa słowiańskiego w Polsce, w Rodzimym Kościele Polskim, także od kilku lat funkcję żercy sprawuje Lesza. O ile wiem, żadna ze wspomnianych kobiet nigdy nie działa w BW, niemniej jednak nie sposób przecenić znaczenie prekursorskiej działalności sekcji kobiecej ZKA dla zrównania w prawach obu płci. Twierdzenie to jest tym bardziej zasadne, że przynajmniej niektóre z obecnych żerczyń mają okazję poznać osobę Iwony i przypuszczalnie są zaznajomione (lepiej lub gorzej) z działaniami BW.

Jako antropolog nie mogę na zakończenie nie zwrócić uwagi na fakt, że argumenty na rzecz równouprawnienia obu płci czy też po prostu afirmacji *women's power* na gruncie neopogańskim w Polsce swoje źródło biorą – zapewne nie bezpośrednio i nie wyłącznie – z dwóch kontrowersyjnych, klasycznych już dzisiaj prac antropologicznych. W tezach Kurhana bez trudu można dopatrzeć się inspiracji płynących z pracy *The Witch-Cult in Western Europe* autorstwa Margaret Murray (1921), z kolei w rozważaniach Iwony na temat prehistorycznego kultu płodności widać wpływy *Das Mutterrecht* Johanna Jakoba Bachofena (1961, wyd. pol. 2007).

## Aneks

### „Bogini Wojny”

Porywaj szaleń burzy tych, którzy Ci przysięgli  
 Na znak Twój ku niebiosom znów zerwą się szeregi  
 Ku wrogom skieruj ostrze Twej gromowładnej włóczni  
 Pójdziemy w bój przed siebie, w miecz zbrojni, w stal okuci

<sup>51</sup> Zarówno Impudencja, jak i Hagath są absolwentkami etnologii.

We krwi zanurzą dłonie Twojej armii przednie straże  
Pobłogosławisz tarcze, w zastygłe wejrzysz twarze  
I ujrzysz jasne oczy – goreje z nich natchnienie.  
Dla Ciebie będą walczyć i umrą też dla Ciebie!

Ref.

Bogini Wojny – przyjmij ofiarę  
Zerwij nić życia, wypij krwi czarę  
Za Tobą pójdę choćby i w wieczność  
Daj nam zwycięstwo! Daj nam zwycięstwo!

Ołtarzem – pole bitwy, złożymy tam swe kości.  
Szczęk kości to modlitwa, o litość nikt nie prosi.  
Pieśń wojny jak komenda wypełni głębię serca  
Dziś maszerujesz z nami i wśród nas ogień wzniecasz.

Płonimy jasnym blaskiem, jak płoną skrzydła Twoje  
Żar pali, żar podnieca, unosisz tę pochodnię  
I widać już z oddali – szeregi pełne blasku  
Czy to nasz stos ofiarny? Nie, to zapowiedź blasku.

Ref.

Bogini Wojny – przyjmij ofiarę  
Zerwij nić życia, wypij krwi czarę  
Za Tobą pójdę choćby i w wieczność  
Daj nam zwycięstwo! Daj nam zwycięstwo!

## **Summary**

### ***Native Faith (not) only for men:***

### ***About gendering right-wing Neopaganism in Poland***

At the time of its existence Zakon Zadruży “Północny Wilk” was a male society. In the ideology of this group, Paganism and masculinity are strongly inter-connected. The rule “for men only” is also strongly exercised in everyday and ritual life. Taking these observations as a starting point for further considerations, I explore the position(s) of women in this male world. First, I focus on the male perspective, presenting two rival views of the male-female relationship:

subordination and partnership. Second, I demonstrate how women negotiate their position within the Wolves. I will discuss one way of responding to these conditions in particular: the formation of Bogini Wojny based on the opposite principle, “for women only.”

